

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem agentów 1,20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwutamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regułowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 283.

Ojciec Św. w sprawie pokoju.

Znane są usiłowania Ojca św. Benedykta XV, zmierzające do położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi i przywrócenia pokoju. Świeży dowód szlachetnej działalności pokojowej Ojca św. mamy w ogłoszeniach we wszystkich prawie gazetach zagranicznych rozmowie z amerykańskim dziennikarzem, Karolem von Wiegandem, korespondentem nowojorskiej gazety »Word«. Na posłuchaniu, udzielonem w drugie święto wielkanocne, oświadczył Ojciec św. temu dziennikarzowi, co następuje:

»Prześlij pan amerykańskiemu narodowi i sprawie moje pożdrowienie i błogosławieństwo i za komunikuj pan szlachetnemu narodowi moje jedynie życzenie: Pracujcie bez wytchnienia i bezinteresownie dla pokoju, aby temu straszliwemu rozlewowi krwi i wszystkim jego okropnościom w czasie możliwie jaknajkrótszym zgłoszony był koniec. W ten sposób oddacie Bogu, ludzkości i całemu światu wielką usługę; pamięć tego wszego czynu nie zginie nigdy. Jeśli kraj wasz unikać będzie wszystkiego, co przedłużyć może wojnę, w której leje się krew wielu setek tysięcy, wówczas Ameryka przy swej wielkości i wpływie w szczególny sposób przyczynić się może do szybkiego ukończenia tej okropnej wojny. Świat cały spogląda na Amerykę, spodziewając się, że od niej wyjdzie zapoczątkowanie w sprawie pokoju. Czy naród amerykański potrafi pochwycić korzystną tę chwilę? Czy spełni

życzenie całego świata? Zanoszę modły do Boga, aby tak się stało.«

Rozmowę swą z amerykańskim dziennikarzem Ojciec św. zakończył następującymi słowami:

»Całą swoją nadzieję w bliski pokój pokładam w amerykańskim narodzie, we wpływie i potędze, jaką naród ten rozporządza w całym świecie. Sprawiedliwa, bezstronna i stale neutralna we wszystkich swych usiłowaniach Ameryka, skoro nadziej właściwa chwila do zapoczątkowania rokowań pokojowych, liczyć może na stanowcze poparcie Stolicy Apostolskiej. Za wiadomilem już o tem prezydenta Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem najwyższych jego przyjaciół.«

Czy odezwa ta Ojca św. do narodu amerykańskiego odniesie skutek pożądanego, — o tem przesądzać trudno. Nie mniej wzbudza ona uznanie całego świata dla Ojca św., który nie pomija żadnej sposobności, mogącej ludzkości, cierpiącej w sposób tak straszliwy z powodu wojny, przynieść błogosławieństwo pokoju.

Na tle niedzy w Królestwie.

Sprawozdanie z podróży informacyjnej po części północnej Królestwa, okupowanej przez wojska niemieckie.

(Ciąg dalezy.)

Sprawozdanie II. i III. komisyj.

Dnia 13. b. m. udali się nizej podpisani z polece-

...Przyjechały w przeddzień. Noc spędziły w chiosku sprzętów i paczek, który Julii przypominał wędrówkę w czasach jej dzieciństwa, kiedy to z matką przesilała się z miejscowości na miejscowości, za garnizonem ojca, — a dodatkowo, że pani Raynal miała, jak dla żony wojskowego, bardzo niewłaściwe upodobanie prowadzenia nadmiernie ilości drobiazgów, często kosztownych, lecz zgólna bezcelowych. Z każdej podróży zwoziła mnóstwo charakterystycznych przedmiotów danej miejscowości, które, zgromadzone razem, tworzyły istny bazar, trudny do pomieszczenia w ciasnym, ubogim mieszkaniu. Do przedmiotów owych wdowa była tak uparcie przywiązana, że nic nie byłoby jej skłoniło do rozstania się z niemi i zamienienia ich na rzeczy koniecznego użytku.

Pośród tego więc kosmopolitycznego basenu, wdoma po komendancie, kręciła się, niby to układają, ustawiały swoje »relikwie« i »pamiątki«, właściwie zas potęgowała tylko zamieszanie.

Kiedy nareszcie zmęczona, niewyspana, zgodziła się położyć do łóżka i zasnąć mocno, Julia skorzystała z chwilowego spokoju, aby choć trochę uporządkować i do ładu doprowadzić obecną swą siedzibę.

Pod jej ręką nadzwyczajnie zregrecona, umiejętną i pracowitą, wszysko jakos innego nabierało pozoru. Większe sztuki zostały ustawione na właściwych miejscach, paki usunięto, dywan rozłożono i nie wiele brakowało do ostatecznego uporządkowania i nadania skromnemu mieszkańców swego mięgiego wyglądu, który kobieta obdarzona dobrym smakiem otoczeniu swemu nadal potrafi.

Po kilku godzinach zasłużonego spoczynku, Julia wstała razem z jutrzanką w zamiarze dalszego porządkowania, zanim matka ze snu się zbudzi, atoli oparta o okno, zapomniała zupełnie, po co się tu znajdowała, pogratona w rozpamiętywaniu przeszłości i w marzeniach cievyrażnych o przyszłości, które młodość souc umie zawsze, choćby w najsmutniejszych warunkach i które Julii ukazywały jej przyszłość, jeżeli nie świętą, to chociaż pogodną i spokojną.

nia komitetu niesienia pomocy ludności dotkniętej wojną do Królestwa Polskiego. Podróż informacyjna rozpoczęto od t. zw. »Zagłębia«, tj. okolicy górniczo-fabrycznej, dotyczącej bezpośrednio okręgu przemysłowego górnospiskiego. W Zagłębiu odwiedzono trzy najważniejsze miejscowości: Będzin, Dąbrowę, Sosnowiec, wchodzące w związek z komitetami miejscowymi. Każdy z tych miast posiada komitet, którego zadaniem dostarczenie środków żywotności i komitet zajmujący się ta częścią ludności, która wskutek zastoju w górnictwie i przemyśle pozbawiona jest zarobku i w ogóle wszelkich środków egzystencji. Oba te komitetły pracują ręka w ręce. Z udzielonych nam informacji i przedłożonych rachunków wynika, że w Będzinie wydaje się dziennie w bezpłatnych kuchniach około 7600 porcji, w Sosnowcu około 14 000.

Sytuacja w Zagłębiu jest nadzwyczaj ciężka. Ofiarowość publiczna nie jest w stanie dać więcej niż jednej nedzy. Według informacji udzielonych, bezpośrednio ogranicza się do ilości niezbędnej dla utrzymania ludzi prz. życia. Lekarze członkowie lokalnych komitetów (dr. Wierzbowski w Będzinie, dr. Faltowski w Sosnowcu) uważają wybuch chorób epidemicznych za niechybne następstwo niedostatecznego odżywiania.

Trudność położenia jeszcze w innym objawia się kierunku. Okolica Zagłębia ma ubogą glebę i nader niską produkcję rolną. W normalnych czasach dowód zboża odbywał się aż z głębi Rosji. Od pożarni wojennej zaopatrzenie miasta w żywność możliwie było z sąsiednich guberni Kieleckiej i Piotrowskiej, w nieznacznej ilości z Prus. Przed niedawnym czasem nastąpił podział administracyjny części Królestwa Polskiego, zaledwie przez wojska austriacko-niemieckie między Niemcy i Austrię. Linia graniczna przeniósł Zagłębie w ten sposób, że Będzin i Sosnowiec pozostały pod administracją niemiecką, Dąbrowę i Zawiercie przypadły Austrii. Podział ten utrudnił w niesłychany sposób zaprowadzanie Będzina i Sosnowca, ponieważ rząd austriacki nie dozwalał na wywóz żywności z czę-

życia we wsi, budziło się pod promieniami wschodzącego słońca. — Ptaki ze swiergotem radosnym wsiadły się pod obłoki, owady brzęczały w trawach i pomiędzy liśćmi.

Głos koguta mieszał się ze szczekiem psów; okiennice uderzały o mury; ciepłe kroki rolały się na drogach, zwierzęta wypuszczone na swobodę, dalyły na pastwiskę, — a wszyskie te dźwięki napełniały powietrze jedną wielką symfonią, która można nazwać — życie — i dochodziły do uszu zadumanej dziewczyny.

Nagle, cofnęła się żywo, zmieszała, zarumieniona.. Młody, wytworny jeździec ukazał się na placu. Gdy oczy jego spotkały rozmarzone spojrzenie Julii, zatrzymał się i zdumiony mimowolnym ruchem uniósł w góry kapelusz.

Julia zamknęła szybko okno i zajęła się porządkowaniem swego małego gospodarstwa, — niejednokrotnie jednak w ciągu dnia, powracała myśl do młodego nieznajomego, który pierwszy w tej obyczni, przesiał jej powitanie.

II.

Rodzina Candore, zamieszkująca zamek tegoż nazwiska, składała się z trzech osób, — brabiny i dwóch jej dzieci: syna Raula i córki Blanki. Hirabina, z domu mieszkańców Neris, była córką wzbogaconego handlarza wełny. Milionowy swój posag oddała mocno podrużowanemu arystokracie, zamieniając życie w stolicy na przebywanie w spokoju siedzibie dumnych przedków męża. Dumna jak królowa, wielka dama we wszystkich swych kaprysach i przyzwyczajeniach, wkrótce kazała zapomnieć o swem strojnym pochodzeniu.

Powiedziano prawdę, gdy się widziało brabiego, człowieka o ciężkim, dosyć grubaszym szlachcica wieśniaka, bardziej wieśniaka, aniżeli szlachcica, i żonego elegancką, wyniosłą, dystyngowaną, trudno było odgadnąć, które z nich pochodziło z wyższego rodu.

(Ciąg dalezy nastąpi.)

Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalezy)

Przyzwyczajona do składania na męża ciężaru kłopotów gospodarskich, nie umiała zdobyć się na energię, żeby w jakim takim fadzie utrzymać corazuboższy dobytek.

Choroba trwała dwa lata; — dosyć długo, by wszyscy środki zostały wyczerpane. Biedny chory stoczył brodę cierpiącej moralnie, niż fizycznie, myśląc o przyszłości swoich dwóch ukochanych istot.

Zdobywał się jeszcze na siłę, żeby pocieszać żonę, która zdawała się szaleć z rozpacz i uśmiechać się do córki, z nadludzkim wysiłkiem powstrzymującą ją, aby ojcu nie zatrzymać chwil ostatnich. Z takim to umiemchem na ustach i ze słowami: »Odwagi Juleczko, odwagi... i wyda ostatnie tchnienie.

Odwagi... o, jakżej jej biedna Juleczka potrzebowała.

Szczęściem, że była dobra, pracowita i dzielna. Matka pograżała się w bezsilnej rozpacz, albo dawała się unosić niebezpiecznym mrzonkom, ona, z bolem w sercu, lecz z suchimi oczami, nie traciła czasu zaprzeczała. Poczytała na różne strony starania, pukała do dalekich krewnych ojca, do wskazanych przez nich osób wpływowych, aż wreszcie udało się jej otrzymać zezwolenie stale, aczko wiele skromne, lecz pewne, a było niem wlaśnie zajęcie na pociecie w Candore.

Julia niemalio miała kłopot z matką o podkreślenie stanowiska: ilicha placu, wybór miejscowości, która matka nazywała »zapadłą, zatraconą dziurą, gdzie trzeba będzie umrzeć z nudów«, wszystko to wywoływało u pani Raynal skargi bez końca. Julia musiała matce przekładać i uspakajać ją jak małe dziecko, aż wreszcie, dokonała tyle, że matka zgodziła się jechać do owego nieszczęsnego Candore, mówiąc wśród leś, że dla córki gotową jest do wszystkich poświęceń.

ści przez siebie zajętej. Miasta te, tworząc klin między Prusami a linią austriacką, odcięte są chwilowo zupełnie od wszelkiego dowozu.

Następnie udano się do Częstochowy. I miasto to, przedstawiające poważne średowisko przemysłowe, ma znaczącą ludność roboczą, pozbawioną pracy i zarebku, pozostającą na tasce ofiarności publicznej. Poza tem, podczas gdy Zagłębie wolało bezpośrednio dotknięte nie było, w okolicach Częstochowy wrzała 6-tygodniowa walka, której ofiarą padło kilkańascią wiosek doszczętnie zniszczonych. Ludność ich, nie uratowawszy prawie nic ze swoego dobytku, schroniła się w większej części do Częstochowy, powiększając liczbę ludzi bez dachu i chleba.

We wszystkich wymienionych miejscowościach wręczono komitetom zapomogi, o których komitet poznański publicznie doniósł.

Ze akcyą podjętą w porę nadeszła, dowodem tego n. p. słowa, którymi komitet bieżęński za udzieloną mu pomoc kwituje:

»Serdecznie dziękując za ofiary, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że ogrom biedy u nas jest przerażający z powodu zupełnego wstrzymania ruchu przemysłowego w pierwszych zaraz dniach wybuchu wojny; śmierć głodowa w niektórych poszczególnych wypadkach niestety już została stwierdzona, więc okazana nam pomoc nadchodzi w porę, przyciem pozwala nam nadmienić, że ebeśnie z bezpłatnej kuchni korzysta około 7600 osób, tylko w jednym naszym mieście, a liczba ta z dnia na dzień stale wzrasta, wobec czego zanosimy najgorszą prośbę o dalszą pomoc do naszych rodaków, którzy w tak ciężkiej chwili pierwsi przyszli nam z pomocą.

Podobne podziękowania odebraliśmy od innych miejscowości.

Zapoznawszy się ze stosunkami istniejącymi w wielkich oguiskach polskiego przemysłu, pragnęliśmy poznac położenie ludności wiejskiej, oraz stwierdzić, o ile w kraju istnieją jeszcze znaczące zapasy zboża i ziemiaków. W tym celu komisja nitej podpisana udała się częścią wspólnie, częścią oddzielnie do obywateli hr. Potockiego w Chrząstowie pod Koniecpolem i hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku pod Częstochową. Położenie ludności na wsi, aczkolik skutkiem rekwizycji, w czasie przemarszu wojsk mocno ucierpiało, naogół nie jest jeszcze rozpaczliwe. Ogólny brak inwentarza jednak wszędzie dotkliwie uczuć się daje. Większa większość zdaje się posiada jeszcze pełno zapasy zwiaszcza ziemiaków, których przeróbka fabryczna w roku bieżącym zawieszona została.

W dalszym ciągu udało się przez Nowo Radomsk do Piotrkowa. Piotrków nie posiada tak rozwiniętego przemysłu jak poprzednio zwiedzane miasta, — jako siedzisko władz gubernialnych zamieszkały jest przez liczne rodziny urzędników, z których wiele skutkiem wojny pozbawionych jest zupełnie środków egzystencji. Komitet tamtejszy ma do walkenia z dotkliwym brakiem funduszy. W okolicach Piotrkowa jest kilka osad fabrycznych, z których najważniejszą jest Tomaszów. Niestety opłakany stan drogi z Piotrkowa do Tomaszowa nie pozwolił dotrzeć do tej miejscowości, natomiast z pozwoleniem władz wojskowych udało się do wysuniętego na wschód i w sprawozdaniach z walk z ostatniej doby nieraz wzmiankowanego Sulejowa, miejscowości osady nad Pilicą, której ludność żyjąca wyłącznie z przemysłu wapoierskiego według relacji miejscowościowego proboszcza ks. kanonika Jackowskiego bliską jest zupełnego wygrodzenia.

W piotrkowskim powiecie działa osobny komitet powiatowy, mający nader trudne zadanie, bo sfera jego działalności obejmuje szereg miejscowości niewielkich, ale przeważających przemysłowych. Przemysł bieżący tkacki niedalekiej Łodzi szerokie zapuścił zagony. — Ludność nietylko po miasteczkach ale i po wsiach tkactwem się trudni. Niestety brak komunikacji i czasu nie dozwoli bliżej poznac tych stosunków. Nadmienić jednak wypada, że ze strony władz austriackich, urzędujących w Piotrkowie, zwracano uwagę na cięckie położenie tej ludności.

Z Piotrkowa podążaliśmy wprost do Łodzi. Zbliżając się do tego miasta, około którego najczęściej odbywały się walki, stwierdzić było można dobrinie, że ta straszna wojna ludzi nietylko chleba ale i dachu nad głową pozbawia. Okropny widok zniszczenia, który kilka miejscowości w sąsiedztwie Łodzi położonych przedstawia, mimowoli przypomina doinosłość pieśni, którą dziś po kościołach naszych rosnąca: »Od powietras, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!«

W Łodzi nastąpiło spotkanie z resztą delegatów komitetu Poznańskiego i delegatami komitetu berlińskiego, z którym dalsza informacyjna i jak na razie skromna akcja ratunkowa wspólnie się odbywała.

Od Sosnowca do Łodzi, zwiadziszy najważniejsze miejscowości na linii tej położone, zasięgnawszy informacji od osób kompetentnych, dochodzi się do wniosku, że wyżywienie ludności w tej części kraju przedstawia zadanie nader trudne do rozwiązania. Warstwa wiejska zapewne przetrzymałaby jeszcze pewien czas, o ile miałaby zapewniony spokój. Niestety zapasy istniejące narządzają na nieodzworne rekwizycje wojskowe. W gospodarstwach folwarcznych są jeszcze zasoby zboża i kartofli, które atoli przy braku komunikacji i koni trudno jest bardzo transportować, a które zresztą ilościowo nie odpowiadają bynajmniej zapotrzebowaniu.

Najgorzej przedstawia się rzec w okręgach przemysłowych, dla których nietylko brak środków materialnych ale i możliwość nabycia artykułów żywieniowych stały się kwestią pałąką. Skuteczną pomoc udzielić można tej ludności, sprawdzając płody rolne z tych części kraju, które posiadają jeszcze ich nadmiar, mianowicie z północnej części gubernii Kaliskiej i Kujaw. Miejmy nadzieję, że ofiarność społeczeństwa Wielkopolskiego umożliwi tę akcję, pamiętajmy, że zasada »bis dat qui cito dat«, w takich warunkach pierwszorzędna ma doniosłość. Wzywamy więc raz jeszcze do solidarności serc i solidarności mienia.

Stosunki sprawiły, że tak rzadko przyczynić się możemy do zlagodzenia potrzeb i głódów moralnych naszych braci. Teraz straszne położenie pozwala nam wyjątkowo przyjąć im z materialną pomocą. Spieszamy więc z czynem i ofiarą, która zacieśnia wreszcie lączyny nas a jest obowiązkiem sumienia i serca, więc obowiązkiem, który spełnimy, z rawnem i ochronem uczuciem. Kto naocznio widział grozę położenia, ten przekona się o konieczności tej ofiary a zarazem był tego świadkiem, jaki ona odgór w wśród biednych naszych braci znajduje.

Dr. Kazimierz Hacina. Ks. Olgierd Czartoryski.
Zygmunt Chłapowski.

Co tam słychać w Świecie.

Papież dla Polski i Belgii.

Rzym, 14. kwietnia. (W. T. B.) Papież przesłał 25000 franków kardynałowi Mercier dla ludności belgijskiej i 25000 koron księciu biskupowi krakowskemu dla ludności polskiej.

Majowe modły o pokój.

Rzym, 11. kwietnia. Ordynat kardynała podsekretarza Gaspariego mówi: Ojciec św., powodowany życzeniami o wzmożenie nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny, której miesiąc maj jest poświęcony, celem uproszenia końca wojny za pośrednictwem Matki Boskiej, Królowej pokoju, rozporządził, aby w całym świecie katolickim podczas nabożeństw do Matki Boskiej odmawiano podczas nabożeństw majowych modlitwę o pokój, jaką sam ułożył. Ojciec św. nadał 800 dni odpustu dla tych, którzy te modlitwy co dzień odmawiają będą, a zupełny odpust dla tych, którzy co najmniej 20 razy w ciągu miesiąca w nabożeństwie majowym udział wezmą.

Posiedzenie komisji budżetowej parlamentu.

Komisja budżetowa zebrała się we wtorek na posiedzenie, aby zbadać kwestię zaopatrzenia inwalidów wojennych oraz opiekę nad wdowami i sierotami poległych żołnierzy i podoficerów. Zasadniczą myślą jest, aby sierotom i wdowom udzielić takiej pomocy, której odpowiadał do chodzącym poległego. Dyskusja, w której uczestniczył także minister skarbu, Helfferich, miała charakter ogólny; pojawiło się życzenie, aby po zwycięskiej wojnie udzielać takich wsparć obszernych, na jakie tylko stosunki finansowe pozwolą. Urząd skarbowości zauważano, aby zebrał odpowiedni materiał i po jego zebraniu komisja sa nowo ma się zebrać na posiedzenie.

Los wychodźców galicyjskich.

Korespondent »Berl. Tageb.« donosi, że władze krajowe Śląska austriackiego zabroniły wychodźcom galicyjskim przebywać na Śląsku. Na Śląsk wpuszczają tylko takich wychodźców, którzy udowodnią świadectwami policyjnymi, że pod wszelkim względem są bezogniani, i że mają dostateczną gotówkę na utrzymanie sześciomiesięczne. Wszystkich innych od razu transportami wydalają ze Śląska.

Sędzia skazany za zdradę kraju.

Wychodząca w Strassburgu w Alsacy »Strassburger Poste« donosi z Milbure, że tamtejszy sąd wojskowy skazał sędziego Ackera z Sandheim na 3 lata domu karnego. Zasadzony już przed wojną był nieprzyjaznie usposobiony dla Niemców a gdy Francuzi zajęli na pewien czas Sandheim, Acker jeździł samochodem z oficerami francuskimi do Belforta. W rozprawie sądowej wyszło na jaw, że Acker krótko przed odejściem Francuzów a wejściem Niemców do Sandheim zaważał pewną rodzinę niemiecką, która prowadziła czarną listę, i zagroził, że w danym razie każe patrolce francuskiej wszystkich przyaresztować. Sad dopatrzył się w tem usługi dla państwa nieprzyjacielskiego i skazał sędziego Ackera na 3 lata ciężkiego więzienia.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwartał, 14. kwietnia. (W. T. B.)

Z zachodniego pola walki. Nie powiodł się nocny atak nieprzyjacielski pod Berry au Bac. — Na północ rozwijającym się dymem żółtawym i odurzającym Górną Mozelą walka toczyła się nadal. W silnym ataku przeciwko naszym liniom. — Pomiedzy Mozelą a rzeką liniom Maizeray-Marcheville Francuzi wtargnęli w wąskim miejscu pod Marcheville w naszą pozycję ale krótko ich wyparto przez kontratak. Na reszcie frontu atak się zatrzymał już przed naszą pozycją. — Pomiedzy Gombres i St. Michel odbyły się wczoraj tylko walki artyleryjskie: — W lesie Ailly odparto trzy ataki nieprzyjacielskie. — Atak po obu stronach drogi Essey-Flirey nie powiodł się na zachód od tej drogi i wywołał w kierunku wschodnim walki z bliska, w których nasze wojska miały przewagę. W lesie Le Pretre nie było walki. W Wogezach nie powiodł się atak Metzera.

Z wschodniego pola walki. Na wschodzie położenie nie uległo zmianie.

Naczelnego dowództwo armii.

Główna kwartał, 15. kwietnia przed poł. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pomiedzy Mozelą przyszło wczoraj tylko do pojedynczych walk. Pod Marcheville ponieśli Francuzi w trzykrotnym bezskutecznym ataku ciężkie straty.

Na zachód drogi Eiffey-Flirey trwała walka o mały kawałek rówu aż do nocy.

Pod i w Księgim lesie spadły francuskie ataki na nizinie. Nieprzyjacielskie oddziały, napierające na nasze pozycje na północ-wschód od Monoviller, zostały przez nasze wojska z wielkimi stratami odparte.

Na południe od Hartmannswillerkopf próbowali Francuzi pięć razy bezskutecznie przełamać nasz front. Zresztą toczyły się w Wogezach tylko walki artyleryjskie.

Z wschodniego pola walki. Położenie na wschodzie bez zmiany.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 14. kwietnia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Ogólne położenie jest bez zmiany. Na frontie w Karpatach toczyły się w większej części odcinków tylko walki artyleryjskie. Na południow-sachod od przesmyka Ussork zdobyły w ataku dziesiątki piechoty nr. 19 i 26 pozycje, zajęte przed kilku dniu-mi przez Rosjan w całości szerokości. W południow-wschodniej Galicyi i w Bukowinie panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, feldmarszałek-lejtenant.

Zbiegli jenicy.

Berlin, 13 kwietnia. (W. T. B.) Z obozów oficerskich w Magdeburgu zbiegły kilku oficerów. W tych dniach pod agitowaniem powyższym oblegała prasę wiadomość, która nie była w większej części dokładna. Dnia biuro Wolffa podaje następujące sprostowanie i uzupełnienie. Chodzi tu o porucznika belgijskiego Jules Bastiana, i o oficerów rosyjskich Wiedziemirza Kirilowa, Józefa Kosiratskiego i Świątostka Mirskiego. Bastian liczy lat 25, wzrost 1,78 m., ma ciemnobrązowe włosy i przycięty zarost, nosi nowy czarny mundur oraz błękitną pelerynę i ma nowe buty. Kisilow liczy lat 29, średni i walej postawy, ma włosy brązowe, brak mu brwi i nosi skórzane ubranie lotnika. Kosiratski ma l. 29, wzrost 1,62 m., włosy lewe, twarz bez zarostu i nosi zarzutkę skórzankę. Świątostek Mirski ma lat 27, wzrost średni, włosy czarne, Bastian i Kosiratski mówią po niemiecku.

Walka w Karpatach.

Budapest, 14 kwietnia. Z głównej kwartywojennej donoszą: Na całym frontie w Karpatach panuje wielkie zimno. Na polach walki w północnych Węgrzech i w Galicji straszna śnieżycza. Walki toczą się wciąż na tej samej linii na wschód od Virawy i na zachód od Tiszy. Na wschód od Ussorka na frontie niemieckiej południowej armii zostały Rosyjanie z wielkimi stratami odparci.

Berlin, 14 kwietnia. (W. T. B.) »Berl. Zeit.« Mittage pisze: Na całym frontie wschodnim, na linii obsadzonej przez wojska nasze i wojska sprzymierzonych, jest położenie ogólnie, jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, dla nas w całości pomyślnie. W Karpatach są wszystkie przez nas zajęte pozycje w naszych rękach. Na wschód od doliny Laborca, w okolicy przesmyku Ussork, jako też w dolinie Odawy postępują niemieccie i austriackie wojska naprzód.

Urzędowe wiadomości francuskie.

Paryż, 14. kwietnia. (W. T. B.) Ogłoszony 7 dniu 13 b. m. po południu komunikat urzędowy broni: Pomiedzy morzem a Aisne były tylko poszczególne akcje artyleryjskie. Założymy rów strzelacki na wschód Berry au Bac. W Argonach walczono minami, bombami, granatami ręcznymi z rów do rówu. Pomiedzy Mozelą

9. Maja, i
rocznych pu-
niprojaciels-
Paryż, w
wiedzie z
dalm. twier-
dzy od tyg-
bombardow-
gnolle. (W
daleko w P

Paryż podlega scis-
nych wynos-
na front fra-
syki 1370

Drug

Londyn
Rentera do
walki pomo-
li b. m. w
zynności.
(Wiad-
omosty i
naprawy u-
a poniewa-
cze okręty
pręsto woli-
terować,
nie w pore

Load
towiski
dejeli. Min-
dompozy o
Reed am-
prey »Pri-
ma na po-
statem cz-
»Tine
ska, iż »K
lenie wyko-
się w żyw-
cu interbo-
tepnie l-
wych.

Berlin
sionis, do
flota sprzy-
znowu ofi-
dziły się d-
ktore zyw-
okrętów w
Musialy

z pie-
Najm-
wiając w
jego, kt-
była zdu-
ziorzecze-
zil, lecz
mu. K-
nosil na-
zyli spr-
uleczni-
teraz je-
fisz w

On
jam jes-
szą dą-
ty nie
sme, wi-
wce i u-
A. Rajer
na piec-
znam A

Mozaik minął dzień ze względnym spokoju. Na niektórych punktach dotarliśmy do zasięg drucianych przed nieprzyjacielskimi pozycjami obronnemi.

Paryż, 14. kwietnia. (W. T. B.) Urzędowe sprawozdanie z dnia 13 bm. wieczorem brzmi: Dzień na całym frontie minął spokojnie. Utrzymaliśmy się i uwiadzili nasze pozycje na różnych miejscach, gdzie my od tygodnia posunęli się naprzód. Nasi lotnicy bombardowali ze skutkiem magazyn wojskowy w Villerouges (Woevre) i rozproszyli znajdujący się stąd niedaleko w pochodzie batalion.

Długość frontu bojowego.

Paryż, 13 kwietnia. (W. T. B.) Matin obliczył podług ścisłych danych, że front bojowy sprzymierzonych wynosi 2668 kilometrów. Z liczby tej przypada na front francuski 870, angielski 50, belgijski 28, na rosyjski 1370 i na serbsko-czarnogórski 350.

Drugi krażownik niemiecki w porcie amerykańskim.

Londyn, 13. kwietnia. (W. T. B.) Do Biura Reutera donoszą z Newportsnews, że niemiecki krażownik pomocniczy „Kronprinz Wilhelm“ wpłynął w dniu 11 b. m. w przystań i oświadczył, że brak mu węgla i tynku.

(Widomo, że i krażownik „Prinz Eitel Friedrich“ smutny został zawiąć do portu Newportsnews, celem naprawy uszkodzeń, jakich doznał w swych podróżach, a ponieważ na wyjazd jego czekały przed portem liczne okręty angielskie i francuskie, aby go zaatakować, przełatał kazać się przez władze amerykańskie interwować, to znaczy tyle, że do końca wojny pozostało w porcie beczynny).

Londyn, 13 kwietnia. (W. T. B.) O losie krażownika „Kronprinz Wilhelm“ donosi biuro Reutera dalej: Minister marynarki (amerykańskiej) został powiadomiony o przybyciu krażownika „Kronprinz Wilhelm“. Rząd (amerykański) poczyni to same zarządzenia, co przy „Prinz Eitel Friedrich“. — „Kronprinz Wilhelm“ ma na pokładzie 61 osób z zapotopionych przezeń w ostatnim czasie parowców „Tamer“ i „Daleby“.

Times donoszą z Nowego Jorku: Kraż pogłoska, iż „Kronprinz Wilhelm“ poprosi władze o pozwolenie wykonania potrzebnych reparacji i zaopatrzenia się w żywność. Przypuszczają, iż okręt zostanie w końcu interwenowany. Ogółem przypisują temu okrętowi załopieniu 13 angielskich i francuskich okrętów handlowych.

Zaostrzone walki na morzu.

Londyn, 13 kwietnia. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Angielski statek pasażerski „Wayfarer“ o 9000 tonach pojemności został na wysokości wyspy Saily steradowany. Parowiec zawleczeno do Queenstown.

Walki o Dardanele.

Berliński „Lokalans“ donosi z Kopenhagi: Doniesienia, dochodzące przez Londyn z Aten, zaznaczają, iż flota sprzymierzonych, stojąca pod Tenedos, rozpoczęła nową ofensywę przeciwko zatoce Saros. Okręty zbliżyły się do wybrzeża i ostrzeliwaly tureckie baterię, które żywo odpowiadaly na ogień. Zdaje się, że kilka okrętów wojennych zostało silnie uszkodzonych, tak że musiały się z walki wyciąć. Londyńskie gazety o-

Na 2. niedzielę po Wielkanocy

Lekcja

z pierwszego listu św. Piotra, rozdz. 2, wiersz 21–25.

Najmisi! Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając was przykład, abyście naśladowali tropów Jego, który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w uścięch Jego. Który, gdy Mu ziyorczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele Swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarli grzechom, żyli sprawiedliwości, którego siością jesteście ułeczeni; boście byli jako owce błądzące; ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

Ewangelia

św. Jana, rozdział 10, wiersz 11–16.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mnie Moje, jako Mnie zna

świadczą, iż w Dardanelach oczekując należy w najbliższym czasie ważnych wydarzeń.

Z bliska i z daleka.

* Racibórz. Sprzedaż przepadłych fantów z pierwszego półroczca 1914 r. w tutejszym ombardzie mieszk. Panieńska ul. 12, odbędzie się w poniedziałek 10 maja od godz. 9 rano. Kto więc w wyżej oznaczonym czasie rzeczy zastawił, a nie chce, aby mu przepadły, niechaj przynajmniej najpóźniej do 5 maja zapłaci procent.

Na bezdomnych rodaków złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: F. i W. K. z Gamowa 15 mk., Jakób Zuber z Nieboczów 3 mk., jako trzecią ratę, Józef Tumulka z Księżej Ligoty 3 mk., J. N. z Gamowa 20 mk., jako drugą ratę. Z pozostałymi w redakcji 231 mk. Ogółem złożono na nasze ręce 2431 mk., z których 2200 mk. już wyslane, pozostało w naszym posiadaniu 231 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

Pasienie bydła i świń po lasach państwowych. Pruski minister rolnictwa, baron Schorlemer, wydał rozporządzenie szczegółowe, mocą którego osobom prywatnym ma się zezwalać w jak najszerzej mierze wypasać bydło i świń w lasach państwowych. Z przepisów tych przytaczamy najważniejsze: Prócz bydła rogatego i trzody chlewnej należy wpuszczać do lasów owce i kozy; dopuszczać trzody chlewnej (śniń) ma się w każdym razie odbywać bezpłatnie. Drzewo na schroniska dla bydła ma się oddawać po połowie ceny. Jeżeli pastwiska leśne okazały się niedostateczne, to na życzenie należy dawać interesentom chróst z drzew liściastych; — w tym względzie rozporządzenie wymienia szczegółowo, z jakich drzew należy chróst brać, a dalej, jak go dla bydła i trzody przygotowywać; chróst ten należy oddawać po cenie kosztów. Znajdujące się w posiadaniu zarządu leśnego żołędzie należy nie wysiewać, lecz sprzedawać na paszę; również ma się w tym samym celu żołędzie po lasach zbierać. Ostatecznie ma się wstrzymać zalesianie wolnych obszarów i zużywać je jako pastwiska. — Rozporządzenie ministra kończy się następująco: Z całym naciskiem wskazuję na to, że na lasy w miesiącach nadchodzących, w których prawdopodobnie da się odczuć dotkliwy nedostatek paszy, przypada poważne zadanie, aby płodami swymi przyszły w pomoc skuteczną hodowcom bydła, znajdującym się w trudnym położeniu. Zarządcy rewiów leśnych mają otrzymać jak najspieszniej stosowne wskazówki i pełnomocnictwo do samodzielnego postępowania w tym względzie.

Ważne dla gospodarzy. Dostateczne pojedynci koni jest zawsze bardzo ważne dla zdrowia tych zwierząt, a szczególnie właśnie jest teraz, gdy dla dnia dostału owsa nieraz podaje się koniom cukrowe środki.

Ojciec, i Ja znam Ojca, a duszę Moje kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywrócił słuchać będą głosu Mego: i stanę się jeden pasterz i jedna owczarnia.

Nauka.

Wiecie to dobrze, mili czytelnicy, co Pan Jezus w dzisiejszej Ewangeliach chciał powiedzieć, mówiąc o dobrym pasterzu i owcach. Ach! tym dobrym pasterzem nie kto inny to jest, tylko On sam, co swoje życie położył na krzyżu za swoje owce; Jego zaś owcom są wszyscy ci, co wierzą w Niego. Pan Jezus jest więc pasterzem swoich owiec, głowa swojego Kościoła, najwyższą głową, rzadca, ale niewidzialnym od czasu swojego wniebowstąpienia. Po wniebowstąpieniu Zbawiciela, Piotr św. był widzialny głową Kościoła, najwyższym pasterzem, następującym Go na tej ziemi, i to z Jego postanowienia. Po Piotrze św. każdy Biskup rzymski jest ta najwyższa widzialna, następującą głową Kościoła Jezusa Chrystusa, Papieżem, Ojcem św. Prócz Piotra św., było jeszcze jedenastu innych Apostołów, jak już wiadomo; w miejscu zaś zdrajcy Judasza obrali Apostołów po wniebowstąpieniu Jezusa, Macieja. Ci Apostołowie, uważając zawsze Piotra za pierwszego do godności, rozszerzali z rozkazu Zbawiciela wiare świętą i rządzili wierzącymi. Tych Apostołów następcami są inni Biskupi; a tych pomocnikami reszta kapelanów, rzadów parafii. Wszyscy są posłani od Jezusa Chrystusa. Wielkie oni mają obowiązki i powinnosci względem dusz sobie powierzonych; ale dusze im powierzone mają znowu ku nim również

dki pastewne (jak np. skrawki buraczone w cukrowni itp.). Te cukrowe środki pastewne bowiem wywołują u koni i bydła wogół wielkie pragnienie, i z tego powodu należy konie częściej niż zwykle poić wodą świeżą i czystą. Inaczej konie stana się湍ie zdolnymi w pracy. Właściciele koni powinni zabierać ze sobą w drogę lub do prac w pełni wiadro, w którym należy często koniom wodę podawać.

Giminy, które dotąd od fiskusa kolejowego pobierały podatek dochodowy, mają w roku bieżącym nie liczyć na to, że podatek ten od fiskusa dostaną. Dąchoby z kolei bowiem zmniejszyły się i zarząd kolejki nie spodziewa się żadnego czystego zysku.

* Z Rybnickiego. Wiadomość o zamordowaniu pewnej kobiety w lesie przy dworcu w Niedobyczycach okazała się mylną; urzędowo nic o zbrodni nie wiadomo. Temu lepiej.

NOWINKI.

Człowiek z trzech stuleci. Jak donosi prasa „Union“, w wsi Chrudichrom pod Boskowicami na Morawach zmarł pewien wieśniak, Antoni Paral, w wieku niemal stużetowym, którego ojciec oglądał trzy stulecia. Skończył on już 117 rok życia, urodził się bowiem w roku 1798, jako syn właściciela dość znaczej osady gruntuowej. Miał on zresztą wiele dane do przeszty tak długiego wieku i to w sposób niezbyt przekry, było to bowiem w każdym razie nie „dzięcko 20-go wieku“: do końca życia był w pełni władz fizycznych, mógł czytać i pisać bez szkół. Potomstwo jego żywace wynosi nie miej niż 141 osób, pomiędzy którymi znajduje się już wiele siwowłosych starców.

Przeciw ubieraniu dzieci w mundury. Prezydent polity w Monachium wydał rozporządzenie zakazujące ubierania dzieci w mundury, prowadzenia ich w tym stroju po ulicach, ozdobionych niejednokrotnie żelaznym krzyżem. Policyja monachijska uważa, że to nie są zabawki dla dzieci i wzywa rodziców, by dzieciom mundurów nie sprawiały, jak również żadnych odznak wojskowych i oświadczenie, że w żadnym razie pozwolić nie może na noszenie przez dzieci żelaznego krzyża i odznak wojskowych.

NADESLANO.

W Kino-Metropol (w Nowej ul. 1 Stadt Wien), nowy wspaniały, widowisko godny program: „Wielki diament“. Mimo wielkich kosztów zwykłe ceny.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 15-go kwietnia 1915 r.

Pszenica	(za 100 klo)	00.00—00.00 M.
Zyto	,	00.00—00.00 •
Jezmięń	,	00.00—00.00 •
Owles	,	00.00—00.00 •
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	4.50—4.00 •
Siano	,	14.00—13.00 •
Sienna dłuża (100 kl.)	,	0.00—0.00 •
Sienna krótka i prasow.	,	5.00—5.00 •
Masło do jedzenia za funt	,	1.70—1.60 •
Masło stołowe	,	1.90—1.80 •
Jaja mendel (15 sztuk)	,	1.20—1.10 •
Dowóz byd. maty.	,	

Za ogłoszenia redakcji nie przejmuję z 23-dnej odpowiedzialności.

ważne obowiązki i powinności. Jakie? nad tem w krótkości zastanówmy się. Kazdego dobrego pasterza jest obowiązkiem nauczać wiary św. i obyczajności, bo powiedział Chrystus: „Idąc tedy, nauczcie wszyskie narody; nauczając je chować wszystko, com wam przykazał“. Na coby się przydała i największa gorliwość w opowiadaniu słowa Bożego, gdyby nie słuchać nauki i nie starano się żyć, jak ona przykazuje? Pierwszą zatem powinnością Wiernych jest: słuchanie słowa Bożego, uczenie się co wierzyć i jak żyć mają. Dalej Zbawiciel dał Apostołom moc udzielania ludowi Sakramentów św., a ci moc tą zilali na swoich następców. Słaby jest człowiek sam przez sie potrafić koniecznie pomocy boskiej i laski. Otoż jej może dostąpić, przyjmując Sakramenta święte, jako: chrzest, spowiedź, ciało i krew Pańską, małżeństwo i olejem Świętym namaszczenie. Druga więc powinnośćą każdego wiernego jest przyjmować Sakramenta św. jakie mu są potrzebne; a przyjmować je należy z przygotowaniem, z prawdziwą pobożnością. Powinność dobrego pasterza jest także, modlić się za wiernych, i zawsze mieć ich na pamięci i w sercu. Szczególniej w niedziele i święta, kiedy się msza św. za parafian odbywa, parafianie gorące wraz z kapelanem zanosić powinni modły do Boga, tego wspólnego Ojca naszego, od którego tylko ratunek i pomoc spodziewać się można, gdy siły ludzkie za słabą; a który jako Najświeszy, przedewszystkiem gościem jest chwala. Przy końcu Ewangelii powiada Chrystus: „Mam jeszcze i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i potrzeba abym one przywiedź, a słuchać będą głosu“. Temi owcami są poganie. Oni to chętnie przyjęli słowo Boże, usłuchali głosu nauczających Apostołów, i przyjdzie czas, że i reszta pogani nawróci się do wiary świętej.

